

w terenie przy 30° murów i po uroju w słońcu bez
uwagi na wiek zdrowie i płeć. Pracowaliśmy tak
przy ciągłych drwinach komendanta, i innych niepe-
ry, że oni nas /harżujōw wragōw naroda /nawerajō
pracować, bo już dobyte roboty narad na nas pracow-
wał, teraz sami musimy na siebie pracować. Zarobki były
takie, że nie wystarczały na najniższą przynajmniej
gdyż wyrosły około 3. rb. chleb kosztował 2 rb. 20 kp. hl.
lekarstwiej pomocy prawie nie było, gdyż federacyjca
miała nakaz udzielać pomocy i wzmianki tylko tym kłopotom
pozwolił komendant. Po amnestji rejkomendant wydał
między innymi udostowierenia, /mnie i mojej rodzinie nie wydano
udostowierenia /powiedział że nie zadamy sobie na to
aby stać w Pol. Wojsku. Nie zważając na że nie dostali-
my udostowierenia wybraliśmy się do Pol. Wojska.
Po paru miesiącach ciężkiej pracy zapchano nas
do rejonu Sara-Atija gdzie na kotłowniach pracy
nam nie dawano, jesō też nie dawano, dziesiętkował
nas tyfus plamisty. W kwietniu 1942 r. wyjechaliśmy
z Sara-Atiji przy opłaceniu większej sumy Tapani
naordniłowi st. kol. /gdzie inaczej nie można było koleją jechać
z Sara-Atiji przyjechaliśmy do Herminie z rodziną
gdzie 17. II. 42 r. wstąpiliśmy do Wojsk. Polobkiego

Jaron Jarol

00000161